GODZIENNA

Ner 200. ROK 1833. CZWARTEK 1 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, o god. 10 przed południem w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

Gazeta Krakowska.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5

Jutro N. M. P. Anielski.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na O° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na O0 ℛ,	Therm:	Higro-metr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7	27 5, 870	+ 11,8	+ 5.2	Pu. Zachodni słaby	Pogoda	
31. 12	„ 4, 681	20,0	6,8	„ „	Chmury	
3	„ 4, 894	15,8	8,8	Pł. zachodni mocny	„	Deszcz
9	„ 3, 405	+ 10,8	+ 6,2	Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz

Część Urzędowa.

LOTERYA KRAJOWA.

W 566 ciągnieniu dnia 24 Lipca 1833 roku w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały numera następujące:

34. — 40. — 59. — 63. — 35.

Przyszłe 567 Ciągnienie przypada dnia 1 Sierpia 1833 roku.

Część Nieurzędowa.

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEY POCZTY.

ROSSYA

Odessa 15 *Lipca.*

Okręt parowy *Newa*, przybył tu wczoray w 72 godzinach z Konstantynopola, i przywiózł wiadomość, że flotta rossyjska z woyskiem lądowém przez Jego Cesarską Mość w pomoc sułtanowi posłana, opuściła Bosfor w d. 10 b. m. i popłynęła w kierunku Feodozyi. Po wysadzeniu w tamecznym porcie woysk lądowych, dla odbycia tam przepisaney kwarantany, słychać że pomieniona flotta, w skutku naywyższych rozkazów, po odbyciu obserwacyjney kwarantany na pełném morzu, powróci do Sebastopola. Dwa okręty przewozowe, z oddziałem chorych, do powyższey wyprawy należących, którzy do tuteyszego lazaretu kwarantany dostawieni bydź mają, tey chwili zarzuciły kotwice w naszym porcie, a sześć innych są spodziewane. Cesarsko-rossyjski nadzwyczayny poseł w Konstantynopolu hrabia Orłów, przy odpłynieniu okrętu *Neva* gotował się do powrotu do Odessy na korwecie wojenney *Ponderaclia*, gdzie co chwila oczekiwany.

SARDYNJA.

Turyn 6 *Lipca.*

Sąd wojennw w Chambery wyrokiem z d. 16 b. m. skazał następujących woyskowych, którzy się ucieczką schronili na śmierć: — Nicolo Ardoino, porucznika 1go półku brygady Pinerol, Davide Vaureza podporucznika 2go pułku teyże brygady Alexandro Vincenzo, Vernetta, Giovanni Francesco, Enrici, Edvardo, Michaele Giordano i Luige Angelo Cerina sierżantów teyże brygady. Dowiedziono Panu Ardoino, że od początku lutego był głównie kierującym zmachami w

Chambery dążącemi do nakłonienia woyska tameczney załogi do powstania, a to w zamiarze obalenia rządu i ustanowienia rzeczypospolitey przez całe Włochy rozszerzyć się mającey. Ardoino rozszerzał wiele pism i swemi podszepty spowodował wielu żołnierzy do udziału w powstaniu, nakoniec ukrywał u siebie wielką ilość trucizny, co sądowy rozbiór chemiczny sprawdził. Inni wzwyż wymienieni byli wspólnikami Ardoina i od dawna wiedzieli o tym spisku i jego celach.«

Francuzki deputowany P. Limperani i jeneralny dozorca więzień francuzkich Lucas przybyli do naszey stolicy. Mają oni polecenie wywiedzieć się o ile Francuzcy liberaliści przyłożyli się do naynowszych wypadków w Sardynii; albowiem rząd francuzki zamyśla przedsięwziąść w tey mierze środki ostrożności w swoich krajach.

PORTUGALIA

(Londyn 16 Lipca.)

Oto jest pierwszy rapport admirała Don Carlos de Ponza (kapitana Napier) zdany o bitwie morskiey z flottyllą Don Miguela, która d. 1 Lipca wypłynęła z Lizbony, zaszłey u przylądka St. Vincent;

I. *Na pokładzie okrętu* Rainha de Portugal *w zatoce Lagos d.* 6 *Lipca* 1833.

J W Panie!

»Całą flottę Don Miguela zdobyłem, wyjąwszy tylko dwie korwetty i dwa brygi. — Posełam JWP. odpis mego rapportu do ministra margrabiego Loule. — Spodziewam się tu jutro przybycia margrabiego Palmella, dla umowienia się z nim względem jeńców zabranych do niewoli. Jak tylko będę miał gotową liczbę potrzebnych okrętów, puszczam się ku Lizbonie.

(podpisano) *Carlos Ponza.*

II. *Na pokładzie okrętu* Rainha de Portugal *dnia* 6 *Lipca* 1833.

J. W. Panie!

»Podobało się Bogu, dozwolić eskadrze Jey Królewskiey Mości Dony Maryi wielkiego i pełnego chwały zwycięztwa nad nieprzyjacielem, którego, po odpłynieniu przezemnie z moją eskadrą z zatoki Lagos, u przylądka St. Vincent napotkałem. Eskadra nieprzyjacielska składała się z dwóch okrętów linijowych, dwóch fregat, trzech korwett, trzech brygów, i jedney szebeki; — moja zaś składała się z dwóch fregat, jedney korwetty, jednego bryga, i jednego sznnera. Wysłałem natychmiast jenerała Villaflor do Lagos, dla sprowadzenia statków parowych, które tego dnia jeszcze wieczorem połączyły się ze mną. Dnia 3 i 4 morze było za nadto wzburzone, aby pokład z pokładem mógł się zetknąć, do czego w sposobie zaczepnym postanowiłem przystąpić. — Dnia 5 przed południem, nastąpiła cisza. — Spodziewałem się po parowych okrętach wielkiey i stanowczey pomocy; — wyjąwszy atoli okręt *William IV.* inne bardzo małą gotowość do tego okazały, szczególnieszy czynili opór maszyniści i osada przeciw wdaniu się w bóy z nieprzyjacielem, i pierwsi domagali się zapłacenia wprzód sobie 2000 funtów szterlingów. Winienem atoli oddać sprawiedliwość Panu Bell, że niczego nieszczędził, ażeby ich do walczenia z nieprzyjacielem nakłonić. W czasie dziejących się układów, powstnł świeży wiatr, za którego pomocą eskadra moja uzyskała na nieprzyjacielskiey, która w szyku bojowym płynęła, korzystnieysze pod tym względem położenie. Szyk bojowy nieprzyjaciela był następujący: dwa okręty linijowe płynęły przodem, za niemi obie fregaty i trzy korwettty, obadwa brygi znaydowały się w kierunku tylnośrodkowym.—Na tenczas objawiłem kapitanom zamiar móy: okręt nieprzyjacielski *Rainha* za pomocą żaglowego okrętu *Don Pedra* opanować; okrętowi *Dona Marya* wskazaną było *Princesa Real* do wzięcia; okrętom *Portuense* i *Villaflor*, zahaczenie fregaty *Martins de Freitas*; okręt linijowy nieprzyjacielski *D. Joao*, który miał banderę kommodorską, i inne pomnieysze statki, zostawiłem całkiem w nieczynności. O godzinie drugiey, eskadra moja, była w szyku bojowym, poczém ruszyła na wskazaną sobie pozycyą. Gdyśmy się już na wystrzał karabinowy do nieprzyjaciela zbliżyli, rozpoczął on na całey swojey linii morderczy ogień, wyjąwszy okręt linijowy *D. Joao* którego działa niemogły bydź użytemi. Przyjęto nas z zaciętością, i mnóstwo utraciliśmy ludzi, to jednak niewstrzymywało naszey natarczywości i ogniem odpowiadaliśmy ogniowi. Gdy już *Rainha* zachaczoną została, nieprzyjaciel niebył w stanie dać nam dłużey oporu; bronił jednak pokładu z wielką uporczywością, i z boleścią przychodzi JWPanu wyznać, że wielką stratę po-

nieśliśmy. Kapitan Rezewes, z tego okrętu, drugi w dowództwie, i móy adjutant kapitan Charles, byli jak mi się zdaje pierwsi, którzy wpadli na pokład nieprzyjacielski; pierwszy odebrał trzy rany, drugi pięć. Ja sam z officerami i kilku maytkami, tuż za niemi postąpiłem. Kapitan George, który służył jako ochotnik, i porucznik Wooldridge zabici. Porucznik Edmunds, móy sekretarz i P. Winter, ciężko są ranieni.—Ja tylko i porucznik Listenllis zostaliśmy nietknięci.— Gdy ludzie nasi dostali się do pokładu, pośpieszyli nam zaraz na ratunek, i w 5 minut *Rainha* została naszą zdobyczą. Tymczasem okręt nasz *D. Pedro* przyczepił się do nieprzyjacielskiego okrętu linijowego; wydałem atoli rozkaz kapitanowi Goblet aby ścigał okręt *D. Joao* który zaczynał uchodzić. W chwili gdy rzeczony kapitan zemną mówił, wystrzałem karabinowym z podkładu okrętu nieprzyjacielskiego *Rainha* śmiertelnie raniony został. Porucznikowi List i części naszych ludzi, oddana została straż nad zdobyczą, a okręt banderowy ścigał następnie uchodzącego *D. Joao.* Okręty nasze mocno postrzelane zostały; lecz przy nadzwyczaynych usiłowaniach kapitana Philipps, który obecnie dostał dowództwo *Rainhy*, wszelkie uszkodzenia naprawione zostały, ile tylko możność dozwoliła, i właśnie dostaliśmy się tuż pod okręt *D. Joao*, podczas kiedy *D. Pedro* znaydował się już nieco naprzód; gdy w tym kommodor nieprzyjacielskiego okrętu bez uczynienia wystrzału, zwinął swoją banderę, ponieważ officerowie i osada, bić się więcey niechcieli. Trzy korwetty i dwa brygi, korzystając z pomyślnego wiatru, uszły rąk naszych. Podczas gdy miałem z *Rainhą* do czynienia, fregata nieprzyjacielska *Princesa Real* dzielnie zachaczona została przez okręt *Dona Marya* i zdobytą.— Kapitan Henry, nadzwyczaynie chwali sprawowanie się swoich ludzi. Porucznik jego More poległ.—Fregata nieprzyjacielska *Martins de Freitas*, za nadto była mocną przeciw okrętom naszym *Villaflor* i *Portuense*, i lubo jey maszt przodkowy zgruchotały, i mocno ją poszarpały, broniła jednak swey bandery, i pozyskała nad nami wiatr korzystny.— Okrętów Don Pedra powierzyłem straż zdobytym okrętem liniowym *Don Joao*, a sam puściłem się w pogoń za fregatą *Martins de Freitas*, która jeszcze przed zachodem słońca, opuściła swoją banderę. Przedsięwzięcie podobne, niemogło bez wielkich strat bydź wykonane; tey chwili zaięty właśnie jestem spisaniem listy zabitych i ranionych, i takową przy naypierwszey sposobności przesłać nieomieszkam. (Rapport kończy się listą officerów i żołnierzy, którzy się odznaczyli w tey bitwie.) — Podpisano *Carlos de Ponza*, Viceadmirał i Major Jeneralny.

P. S. Z ukontentowaniem donoszę, że korwetta nieprzyjacielska *Princesa* poddała się dzisieyszego rana dobrowolnie i połączyła się z naszą eskadrą. (G. P. S.)

Rozmaitości.

PODRÓŻ DO AZYI.

Pamietnik wiedeński, *Archiwum dla historyi, jeografii, statystyki, sztuki i literatury*, zawiera z d. 31 stycznia o podróżującym w Azyi, Wegrzech, Csoma z Köres następującą wiadomość: »Sławny podrużujący Alexander Csoma z Köres czyli Köröshy, który przed 13 laty powędrował do Azyi w zamiarze wyszukania pierwszego siedliska Węgrów, swych ziomków, pisał z wschodnich Indyi, w miesiącu kwietniu r. z. do Londynu do radcy poselstwa Pana Neuman, łaciński list. »Podrużujący składa dzięki J. C. K. M. arcyxięciu Józefowi Palatynowi Węgier i przewielebnym stanom Pestowskiego komitetu, za przesłaną mu celem wsparcia jego badań pieniężną kwotę.— Zakupił on za tę summę li książki w języku samskryckim pisane, a to z powodu, ponieważ pomiędzy językiem tym i węgierskim; widoczne znalazł pokrewieństwo. Zamyśla on te książki przesłać wzwyż wspomnionemu radcy, poselstwa do Londynu, aby się tą drogą do Węgier dostały, i do polubownego rozporządzenia tych zacnych mężów, którzy go zasilkiem wspierają, oddane zostały. W tych xięgach upewnia Köröshy, znayduje się wiele wspomnienia godnych rzeczy z starożytnych dziejów węgierskich, które po dziś dzień w dawnem siedlisku tego narodu daremnieby poszukiwano.

Bezwątpienia (pisze ten podróżujący), wewnątrz chińskiey Tartaryi trzeba szukać pierwiastkowey siedziby Węgrów, i w tey obszerney przestrzeni, a nawet w Mongolii pannje język tybetański. Mienię się bydź szczęśliwym, gdy posiadam znajomość tegoż języ-

ka i jego literatury (*), co szczególniey wspaniałomyślnym Anglikom winien jestem. Celem mey podróży w Azyi jest: wynaleść dawne siedlisko mych rodaków, pozbierać daty do naszych starożytnych dziejów, zgłębić podobieństwo, między wieloma wschodniemi i naszym językiém istniejące; w osiągnieniu tego celu miałem dotychczas wiele do zwalczenia trudności; z resztą nader bliskie pokrewieństwo naszego języka z tureckim, mongelskim, tybetańskim i samskryckim, niepodpada żadney wątpliwości.

Sławny oryentalista Burkhardt, który sprostował wiele błędów topograficznych przed nim podanych, między innemi okazał, że mniemane miasto Faraich w Syryi nad rzęką Orontes, opisane obszernie przez Pana Volney, jakby je osobiście widział, tylko w wyobraźni uczonych istniało, bawił on w Kairze pod nazwiskiem Szeich Ibrahim. Tameczny Mufti podeyrzliwy oskarżył go, że jest przebranym Europeyczykiem. Mehemed Ali kazał go examinować o pismach 12 Imanów. Burkhard umiejący od deski do deski cały koran, wybornie się popisał, i przekonał Muftego, o swojey prawowierności. Dnia następnego Mehemed Ali kazał Burkharda do siebie zawołać, i będąc z nim sam na sam rzekł: »Wyśmienicie Szeichu Ibrahimie sprawiłeś się; ale gdy do Europy powrócisz, nie ogłaszay drukiem, żeś mnie tak jak moich duchownych w pole wyprowadził, albowiem, od razu poznałem kim jesteś.

Nowości z Kuryera Warszawskiego.

Dnia 27 z. m. płynęło 2ch przewozników małym statkiem z Sztuthofen do Piławy, mieli z sobą podróżnych, ci zamknęli się w kajucie, a przewoźnicy rozpieli żagiel, w tym nagle nadszedł tak zwany krótki bałwan (kurze Welle) co się tam często zdarza, ale to tak gwałtownie, że niemożna było żagla zciągnąć, bałwan ten przewrócił statek do góry dnem, przewoźnicy uratowali się chwytając za spód statku lecz podróżnych nie można było uratować chociaż inne statki na pomoc przybyły; był to znaczny urzędnik Pan Szmit z swoją piękną i młodą małżonką. Przewoźnicy zapewniają, iż ci nieszczęśliwi zginęli przez ściśnięcie powietrza, nie przez utopienie. Słyszano ich pukanie gdy się ratowali u dna statku.

Pewien podróżny pisze co następuje: »Jeden Arab zawstydził mnie zupełnie, gdym odwiedzał w ich siedzibach. Widziałem mnóstwo zgłodniałych, nędzę cierpiących ludzi pomiędzy sklepami pełnemi różnych wiktuałów i towarów, których jednakże Arabowie idąc na modlitwę niezamykali i tylko okrywali bardzo rzadką siecią, a to na znak, że właściciela niema w domu, a jednakże nic nie zginęło nikomu. »Czy to prawda zapytał mnie Arab, że u was w Londynie musicie zawsze wasze sklepy zamykać, kiedy wychodzicie aby was nieskradziono? »Tak jest odpowiedziałem.» Czy to prawda zapytał znowu, że wam rzeczy z kieszeni kradną, kiedy po ulicach chodzicie? Tak jest, odpowiedziałem. A jednakże rzecze Arab, chwalicie się że jesteście wyżsi od nas w cywilizacyi; u nas by tego nikt niezrobił.

W Pesnek schwytano wojażującą bandę fałszerzy monety. Znaydował się przy niey księgarz i rzeźbiarz z Lipska. Mieli oni na wozie wszystkie potrzebne narzędzia i już wybili 13,000 talarów, z których każdy miał wartości tylko 5 srebrnych groszy.

W Londynie niedawno skazano złodzieja już w dobrey rutynie będącego, mającego lat 8, na 2 miesiące więzienia i chłostę publiczną; tegoż dnia stawiono przed sądem 11 letniego chłopca oskarżonego o rabunek publiczny książek. Sędziowie wyznają że jeszcze nie zdarzyło im się widzieć podobnie bezczelnego zbrodniarza.

(*) *Csoma Körös wydał Grammatykę i słownik tybetańskiego języka z angielskiem objaśnieniem.*

Doniesienia.

W dniu 5 Sierpnia 1833 r. o godzinie 9 ranney z mocy rozporządzenia wysokiego Trybunału I Instancyi W.M. Krakowa i Jego Okręgu dnia 25 czerwca r. b. Nro 2927 wyszłego, w Rynku Głównym Miasta Krakowa w kamienicy pod liczbą 17 rozpocznie się licytacya po P. Macieju Stummer handlu upadłym w obec kuratorów podpisanych, jako to: wód mineralnych, win, porteru, piwa regensburskiego, oliwy, i śledzi, w całych i rozpoczętych beczkach, musztardy w baryłeczkach, sera szwaycarskiego, i Krejterkes. — Chęć zatem licytowac mających na czas i mieysce oznaczone podpisani zapraszają.

Kraków dnia 29 Lipca 1833 roku.

Jan Bąkowski adwokat.
Józef Riedel.
Kuratorowie.

Do dóbr Pilicy 7 mil od Krakowa w królestwie Polskiem położonych potzebny jest piwowar, od S. Michała r. b. 1833 lub wcześniey. Życzący sobie tey posady ma się zgłosić do podpisanego, tu w Krakowie przy ulicy Grodzkiey w domu pod N. 180 mieszkającego. *Krzewicki.*